Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 232 | Kraków, sobota 8 października 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Szał antypolski Litwy

Rozpętanie szału antypolskiego na Litwie kowieńskiej ma cele wybitnie demagogiczne — wiąże się ono ściśle z chęcią zmiany konstytucji litewskiej.

Faszystowski rząd Waldemarasa zamierza za pomocą referendum zmienić konstytucję Litwy tak, ażeby drogą wybitnego ograniczenia praw sejmu i zmniejszenia jego składu (z 85 posłów na 35) utrwalić swoją egzystencję, opierającą się obecnie tylko na bagnetach. Oczywiście i przy tem referendum liczy on głównie na siłę, z tych bagnetów czerpaną. Głosowanie ma być **jawne**; nad krajem ciąży **stan wyjątkowy**, ułatwiający presję administracji; wszelka **agitacja** — prócz rządowej, którą się nazywa pouczeniem — została **wzbroniona**.

Waldemaras chce rządzić a la Mussolini... Urzędowa „Lietuva" z góry zapowiada, że, gdyby referendum nie wypadło po myśli rządu, to wynik taki bynajmniej go nie obali, gdyż „z chwilą ustąpienia obecnego rządu zapanowałaby w kraju anarchja", do czego on dopuścić nie może...

Ale rząd dyktatorski Waldemarasa znajduje się nietylko w ostrej walce z socjalistami i ludowcami („laudininkami") naraził się on i „krikszczonom", czyli chadekom, którzy wśród ciemnej ludności litewskiej silne zapuścili korzenie...

Bawiąc we Włoszech, Waldemaras nie tylko odbył pielgrzymkę do Mussoliniego, aby od „duce" wyjednać dość platoniczny sojusz z Litwą, ale uwinął się w Watykanie z zawarciem konkordatu, czem zaszachował pozycję klerykałów, zaprezentowawszy się, jako wierny syn Rzymu, który dopiął tego, czego chadecja za rządów swoich nie osiągnęła.

Wśród przeciwników rządu rozwija się dwojaka propaganda: bądź za głosowaniem przeciw projektom rządowym, bądź za bojkotowaniem referendum... Tu potrzebna była jakaś podnieta, jakiś środek pobudzający, któryby znęcił głosujących i ułatwił im przełknięcie choćby niemiłych pigułek: projektowanych zmian rządowych. I tu znowu rząd Waldemarasa sięgnął po środek, który popularyzowali „krikszczonie" i ich prowodyrzy w sutannach — chce rozpętać jak najbardziej nienawiść do Polaków.

Nie jakiś pogrom w jednym kościele, na co się najwyżej zdobywano dawniej, lecz unicestwienie najelementarniejszego prawa ludności polskiej — prawa do szkoły polskiej. To miała być przygrywka, celem schlebienia szowinistycznym instynktom, a główny atut odłożony został do samego referendum. Dotychczas w Kownie powtarzano formułę, że Litwa znajduje się w utajonej, do czasu bezoręznej **wojnie** z Polską za zawładnięcie Wilnem, które znajduje się pod **„okupacją"** Polaków. Rząd Waldemarasa postanowił pójść o krok dalej w **prowokowaniu** Polski, a zarazem w zaimponowaniu swojem zuchwalstwem nacjonalizmowi litewskiemu. Mianowicie do projektu okrojonej przez siebie konstytucji postanowił wnieść **nazwę Wilna, jako stolicy** małej Litwy dzisiejszej.

Na lep tego zuchwałego pomysłu chce on przywabić i przysporzyć zwolenników swojej dyktaturze i swojemu projektowi, o którym decydować ma referendum.

Jest to poprostu rzecz niesłychana, ażeby jakiś rząd — w stosunkach europejskich — jawnie i oficjalnie rozporządzał się cudzemi posiadłościami, uprzednio nie wypowiedziawszy wojny danemu państwu. Jest to naigrawanie się z form przyjętych w stosunkach międzynarodowych. Przeciwko takiej aroganckiej prowokacji, przeciwko takiemu zbarbaryzowaniu stosunków musi rząd polski zaprotestować jak najenergiczniej. Istnieje forum, które powinno bezwzględnie wybić to szaleństwo z głów litewskich. Litwa jest członkiem Ligi Narodów i tam musi się Polska stanowczo upomnieć, ażeby zreflektowano tych nieprzytomnych szowinistów i demagogów, którzy ośmielają się uciekać do niepraktykowanych nigdzie metod.

Właśnie w chwili, kiedy rokowania polsko-rosyjskie zapowiadały pewne odprężenie na europejskim wschodzie, usiłuje awanturnicza polityka litewska przeszkadzać normalnemu układaniu się stosunków.

Na akty gwałtu rządu litewskiego wobec szkolnictwa polskiego, wobec nauczycieli, osadzanych w obozie koncentracyjnym, wobec poszczególnych jednostek, porywanych z pasa pogranicznego i traktowanych, jako nielojalni mieszkańcy „litewskiej" Wileńszczyzny — chwycił się rząd polski **retorsyj**. Nadzwyczaj **przykrą** ich formą jest zamykanie szkół litewskich.

Tu na obywateli **polskich** — mimo litewskiej ich mowy — spada kara za to, że sąsiedni rząd współplemieńców dopuszcza się gwałtów na Polakach... Ale niestety, z drugiej strony, częstokroć jedyna gwarancja dla mniejszości narodowych, polega na tem, że prawa tychże w jednym kraju asekurowane są prawami w drugim, gdzie stosunki są **odwrócone**, gdzie dana mniejszość jest większością, zobowiązaną również do tolerancji narodowościowej.

I w praktyce utarł się ten środek rewanżu — powiadamy: przykry, ale mogący pohamować obce zapędy niszczycielskie w stosunku do tej mniejszości, której się chce bronić.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Syndykat dziennikarzy do posła Dra H. Liebermana

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich dnia 29 ub. m. przesłał do tow. posła dra Hermana Liebermana pismo treści następującej:

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wyraża Panu Posłowi gorące podziękowanie za świetną obronę zasady wolności prasy w mowie, wygłoszonej na Plenum Sejmu w dniu 19 września 1927 r. podczas rozpoznawania wniosku o uchyleniu dekretów prasowych z dnia 10 maja 1927 r.

Prezes Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich: **Dębicki.**

Sekretarz: **Nowakowski.**

Sanacja niemoralna

Jedynem konkretnem hasłem, jakie wysunął obóz ludzi zbliżonych do rządu, jest — oprócz nazwiska marszałka Piłsudskiego hasło **sanacji moralnej.** „Sanacja" znaczy uzdrowienie, o tem wiemy wszyscy, ale co do samej treści pojęcia **moralności** istnieją różnice zdań. Dla socjalisty niemoralne są zyski kapitalisty z pracy robotników albo zyski obszarnika z ziemi, którą nie on uprawia. Dla obszarnika natomiast niemoralnem byłoby zabranie mu ziemi przez chłopów bez wykupu. Widzimy, że i pojęcia etyczne związane są ściśle z przekonaniami społecznemi i przynależnością klasową.

Zgódźmy się jednak, że „sanacja moralna" ma oznaczać oczyszczenie życia z wszystkich tak zwanych pospolicie „świństw". Należało przypuszczać, że ludzie którzy sami mają innych „sanować", najbardziej będą dbali o czystość i zdrowie moralne swoich własnych szeregów.

Zobaczmy, jak ta sanacja wygląda w rzeczywistości. Oto w Zniesieniu pod Lwowem odbyło się zebranie organizacyjne sanatorów, t. zw. Zw. Naprawy Rzeczypospolitej. Zebranie zagaił i sekretarzem miejscowej organizacji sanatorów został wybrany osławiony **Łukomski**, b. komisarz policji, skompromitowany podczas procesu Steigera i wypędzony swego czasu za swe sprawki ze służby państwowej. Obecnie osiadł on na przedmieściu Lwowa, zażywa tam spokoju emeryta oraz przewodzi w dziele... sanowania moralnego!...

W najbliższą niedzielę mają się w Łodzi odbywać wybory do rady miejskiej. W półmiljonowem mieście nie zabrakło oczywiście i listy sanatorów. Przybrała ona nazwę „bloku pracowniczej Łodzi". Na drugiem miejscu sanatorskiej listy znalazł się adwokat Alfred **Bilyk.** Kim jest pan Bilyk? Głośna była niedawno sprawa Hryniewieckiego, krwawego kata polskich więźniów politycznych w katordze tobolskiej; kata tych właśnie, co pierwsi wraz z komendantem Piłsudskim podnieśli sztandar walki o niepodległość. Hryniewiecki pobierał od rządu polskiego emeryturę, ale dawni więźniowie polityczni poznali go i Hryniewieckiemu wytoczono proces. Wówczas to pan Bilyk **dobrowolnie** zgłosił się jako obrońca Hryniewieckiego, jako obrońca kata niepodległościowców polskich!... Kandydatura p. Bilyka byłaby bardzo na miejscu na liście wyborczej chjeny, ale nie, na niego mają głosować legioniści, peowiacy, strzelcy, bo pan Bilyk jest dziś w „sanacji moralnej"...

Zawsze i wszędzie wokół zwycięzców gromadzą się różne męty i kanalje, które powiadają: Góra nasi! Którzy nasi? Ci co górą! Ale że męty te wypływają na czołowe stanowiska w obozie, który przybiera szumną nazwę „sanacji moralnej", to jest trochę... kompromitujące dla tego obozu.

Wogóle **zakłamywanie się** przybrało w Polsce zatrważające rozmiary po przewrocie majowym. Czyż nie jest koszmarnem wprost zakłamywaniem się fakt, że z krwawej rewolucji, dokonanej przez robotników i chłopów — w mundurach czy bez mundurów — doszli do władzy panowie Meysztowicze i Niezabytowscy, Bnińscy, Chłapowscy, Borkowscy? Czy nie jest zakłamaniem się Nieśwież i Dzików?

Jakiem kłamstwem jest walka obozu rządowego ze Sejmem! Więc najpierw nazywa się wszystkich posłów w czambuł złodziejami i szujami, by potem pozwalać tym „szujom" wybierać prezydenta państwa, pozwalać im, by zmienili konstytucję i dali rządowi niemal nieograniczone pełnomocnictwa dekretowe? Czy nie jest zakłamaniem się hasło walki z partjami, kiedy jednocześnie tworzy się nowe partje tuzinami i bardzo chętnie korzysta się z pomocy stronnictw, o ile są usłużne dla rządu? Czy nie jest kłamstwem hasło, że rządzić powinni ludzie fachowi, kiedy widzimy, iż ministrem kolei jest inżynier garbarstwa, ministrem poczt i telegrafów jest pułkownik, ministrem spraw wewnętrznych — generał a zarazem lekarz-ginekolog, ministrem oświaty — lekarz - chirurg, zaś minister sprawiedliwości ma za sobą ukończoną wyższą szkołę kawaleryjską...

Czy nie jest **kłamstwem** republika, jeżeli w rządzie siedzą monarchiści? czy nie jest **kłamstwem** demokracja, jeżeli podstawy demokracji podawane są przez sfery rządowe w pogardę? czy nie jest **kłamstwem istnienie parlamentu, jeżeli brak mu najważniejszej cechy parlamentaryzmu, kontroli nad rządem?** Czy nie jest **kłamstwem** konstytucja, której się nie szanuje, udając jednocześnie jej stróżów i wyszukując rabulistyczne jej interpretacje?

Do rzędu **kłamstw** „sanacji moralnej" należy także walka z chjeno-Piastem. Nie może być nawet mowy o walce rządu z czynnikami społecznemi, które chjenę kształtują, tj. z kapitalistami, obszarnikami i klerykalizmem. Tu rząd jest szczery, nie udaje przynajmniej, że chce z niemi walczyć. Ale słyszeliśmy często, że ze **stronnictwami** chjeny sfery rządowe nigdy się nie pogodzą. Pokazuje się, że chcą się pogodzić. Chrześcijańsko-narodowi będą dla rządu bardzo sympatyczni skoro tylko wyrzucą od siebie Strońskiego i Dubanowicza. Czarna chadecja będzie wybielona, skoro pozbędzie się Korfantego, Piast ma się wyrzec Witosa i Kiernika, katolicko-ludowi nawet nikogo nie potrzebowali poświęcać. Nawet z Wierzbickim rząd romansuje, chociaż to endek, i to niebyle jaki... Jeżeli mógł znaleść się w rządzie bojowca z roku 1905 p. Meysztowicz, upiór z pod pomnika Katarzyny, to możliwe są i większe cuda...

Przestaliśmy już wiedzieć, co jest prawdą, a co kłamstwem. Jedno jest dla nas prawdą niewątpliwą, niestety bardzo gorzką: **dola mas robotniczych i chłopskich.** Nie powiedziały one jeszcze swego ostatniego słowa o „moralnem sanowaniu" Polski.

„Dzień Młodzieży"

BRZESZCZE. W sali TUR odbyło się 2 bm. zgromadzenie publiczne, na które licznie stawiła się miejscowa młodzież górnicza. Po zagajeniu objął przewodn. tow. Józef Młynarski. Po stosownych deklamacjach, tow. Oskar **Lange** z Krakowa wygłosił referat o znaczeniu dnia młodzieży. Jednomyślnie uchwalono przedłożoną rezolucję, poczem zgromadzenie zamknięto okrzykami na cześć organizacji młodzieży TUR i PPS.

PRZEMYŚL. Przemyskie zastępy młodocianych bojowników obchodziły uroczyście swoje doroczne święto. W sobotę 1 b. m. odbyło się **wielkie zgromadzenie** w szczelnie zapełnionej sali związków zawodowych, na którem referowali tow. Siegman, imieniem starszego pokolenia i z ramienia młodzieży tow. Szymonicz, Chlebowski i Kseniak. W niedzielę odbyła się **uroczysta akademja**, na którą złożyło się przemówienie tow. Weinhausa, produkcje orkiestry mandolinistów TUR pod przewodnictwem ob. Obałda i przedstawienie zespołu amatorskiego sceny TUR. Odegrano jednoaktówkę: „O wolność ludu". Po akademji odbyła się skromna zabawa, na której młodzi tow. bawili się ochoczo. Trzydziestu młodocianych zgłosiło przystąpienie do organizacji.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składam na fundusz prasowy 25 złotych i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. **Winiarskiego I., Kurzydłę Stan., Jabłońskiego Fel., Krawczuka D., Zagórskiego Marjana** oraz tow. **Dr. J. Rosenzweiga.** **H. Schiff.**

Sekcja polska CGT

Sprawa rent górniczych. — Krzywda polskich weteranów pracy we Francji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 4 października.

Na końcu długiej parę kilometrów ulicy Lafayette, właściwie już na przedmieściu Paryża stoi pod numerem 211 kilkupiętrowy gmach CGT (Konfederacji Generalnej Pracy) — siedziba centralnej organizacji klasowych związków zawodowych we Francji. Tutaj skupiają się nici pracy organizacyjnej i agitacyjnej pokaźnych syndykatów francuskich, tutaj mieszczą się **sekcje narodowe robotników cudzoziemskich pracujących we Francji.**

W maleńkim, ale jasnym i miłym pokoiku na pierwszem piętrze, obok sekretarjatu robotników włoskich, mieści się **sekcja polska przy Generalnej Konfederacji Pracy,** „Section polonaise de la Confederation Generale du Travail" — jak brzmi jej oficjalna nazwa. Kierownikiem sekcji jest tow. **Stefan Jesionowski**, działacz partyjny jeszcze z czasów starej, politycznej, emigracji PPS. Tutaj też, w tym samym pokoiku, mieści się redakcja naszego emigracyjnego **„Prawa Ludu"** prowadzonego przez towarzyszkę **Franciszkę Granier.**

Tow. Jesionowski informuje mnie o bieżących pracach sekcji i wyraża przy tem życzenie żebym w „Naprzodzie" poruszył szczególnie w tej chwili pilną sprawę t. zw. **rent górniczych.** Oczywiście czynię to z całą gotowością. Sprawa zaś jest następująca:

Górnicy francuscy po przepracowaniu na kopalni trzydziestu lat i dojściu do pięćdziesiątego piątego roku życia, otrzymują t. zw. **rentę górniczą** w wysokości **3.500** franków rocznie. **Korzystając z tego stanu rzeczy zarządy kopalń zwalniają z reguły robotników którzy ukończyli 55 rok życia,** przyjmując na ich miejsce robotników młodych, a więc bardziej zdatnych do ciężkiej pracy górniczej. Jeżeli chodzi o górników — Francuzów, to ostatecznie nie można mieć nic przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Renta górnicza, jakkolwiek niedostateczna, nie pozwala im w każdym razie umrzeć z głodu. **Inaczej jest jednak, jeżeli chodzi o robotników nie posiadających obywatelstwa francuskiego. Robotnikom tym kasa emerytalna odmawia przyznania renty, powołując się na to, że nie płacili rat asekuracyjnych.** Tymczasem nie ma miesiąca, by kopalnie francuskie nie wyrzucały na bruk setek górników polskich, którzy przekroczyli pięćdziesiątypiąty rok życia. **Ludzie ci znajdują się w położeniu bez wyjścia. Pracy nie uzyskają, są bowiem za starzy, do renty nie mają prawa, — do Polski nie mają wracać ani po co, ani do kogo..** Pozostaje im jedno: **umrzeć z głodu na obczyźnie...**

Robotnicy ci, to przeważnie dawni t. zw. Westfalczycy, którzy dziesiątki lat pracowali w kopalniach niemieckich, w Westfalji i Nadrenji. **Przez cały okres swojej pracy w dawnem państwie Niemieckiem opłacali, w myśl obowiązujących w Niemczech ustaw, rozliczne kasy zapomogowe, kasy emerytalne itp.** Na skutek zmian w strukturze gospodarczej Niemiec wyemigrowali po wojnie z Westfalji i prowincji Nadreńskich do sąsiedniego okręgu przemysłowego we Francji, **tracąc w ten sposób prawo do poboru rent z kas niemieckich.** We Francji przepracowali jeszcze parę lat, do chwili nadejścia fatalnego wieku — 55 lat — obecnie są zaś wydalani i skazywani na **śmierć głodową.**

O ile mi wiadomo sprawa rent górniczych, jak cały szereg spraw tego rodzaju, jest przedmiotem **sporu między Polską a Niemcami.** Rokowania w tych sprawach ciągną się latami i będą się zdaje jeszcze latami ciągły! Tymczasem rzecz jest naprawdę pilna — więcej! — w całem tego słowa znaczeniu — **tragiczna.**

Trzeba koniecznie żeby towarzysze w kraju wywarli odpowiedni nacisk na rząd w kierunku przyspieszenia załatwienia tej sprawy. Kasy bowiem francuskie gotowe są do wypłaty rent polskim górnikom, skoro tylko uzyskają zapewnienie pokrycia sum wyłożonych przez nie na ten cel.

Sekcja polska przy CGT urgowała wielokrotnie w tej sprawie w ambasadzie polskiej w Paryżu, w ministerstwie pracy i w urzędzie emigracyjnym. Także komisja centralna związków zawodowych czyniła ze swej strony odpowiednie kroki. Na razie, niestety — bezskutecznie. **Tymczasem z każdym tygodniem rośnie liczba wydalonych górników polskich we Francji, a razem z nią rośnie fala rozgoryczenia i rozpaczy pokrzywdzonych.**

Czynię więc zadość życzeniu tow. Jesionowskiego i w imieniu sekcji polskiej przy CGT przypominam towarzyszom w kraju **niecierpiącą zwłoki sprawę polskich weteranów pracy we Francji.**

Wiesław Wohnout.

Wiec pracowników umysłowych

Z charakterystycznem opóźnieniem, spowodowanem przez zbyt długie urzędowanie w biurach, przedsiębiorstwach handlowych etc., ściągnął wtorkowy wiec krakowskich pracowników umysłowych do sali Twa Rolniczego liczne rzesze inteligencji pracującej.

Imieniem zwołującego wiec „Związku Zawodowego pracowników umysłowych" (Sławkowska 6), krótko zagaił zgromadzenie Tad. **Wojnowski**, powołując do prezydjum Br. Schwertnera, dra B. Nelkena, J. Zubrzyckiego, Mich. Erlicha i Stan. Wójcika.

Do punktu pierwszego obrad: **„Czy konieczność podwyżki płac?"...** wygłosił Henryk **Purman** referat, obejmujący zarówno gospodarczo - społeczną ocenę sytuacji zarobkowej pracowników, jak i postulaty minimalne Związku w tej dziedzinie oraz wytyczne taktyki mającej skonsolidować akcję zarobkową i zapewnić jej skuteczność.

Rezolucja w tej sprawie, po zestawieniu przyczyn kurczenia się realnej siły nabywczej płac, stwierdza, iż proces tej dewaluacji trwa dotąd, niosąc rosnące zubożenie i wyniszczenie rzesz pracowniczych i domaga się: a) **Ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego** do regulacji miesięcznych pensyj pracowniczych oraz rent emerytalnych itp., wreszcie zapomóg i zasiłków dla bezrobotnych; b) **Gruntownej reformy podstaw urzędowej statystyki drożyźnianej**, oparcia jej na realnych budżetach rodzin pracowniczych, tudzież równouprawnionego zastępstwa pracowników umysłowych w urzędowych komisjach statystycznych; c) Ustawy, umożliwiającej comiesięczne urzędowe **publikowanie dopuszczalnego minimum płacy za pracę umysłową** i ustalającej przymus stosowania tego minimum jako najniższej granicy poborów; d) Znowelizowania ustawy o inspekcji pracy w sposób, umożliwiający **przymusowe rozjemstwo ze strony inspektorów pracy**, w razie zażądania tego przez organizację pracowniczą; **rozszerzenia niedostatecznego aparatu i budżetu inspekcji pracy** i unormowania jej ścisłego współdziałania ze związkami zawodowemi pracowników.

Rezolucja oświadcza nadto, aż najskromniejsze minimum płacy, umożliwiającej kulturalną egzystencję, ustalone być winno dla pracownika umysłowego samotnego w Krakowie, w październiku 1927 r., **na zł. 300 miesięcznie.**

Dalej stwierdza rezolucja, iż niezależnie od wyrównań kwalifikacyjnych (indywidualnych i grupowych) i niezależnie od dociągnięcia zarobków niższych do minimum zł. 300 miesięcznie, dzisiejsze zarobki pracownicze od zł. 250 wzwyż wymagają **jednorazowego wyrównania drożyźnianego w wysokości conajmniej 20% dodatku**, stanowiącego częściową jeno rekompensatę dewaluacji poborów.

Wreszcie rezolucja powołuje do życia **„Radę Samoobrony Zarobkowej Pracowników Umysłowych"** w Krakowie, złożoną z delegatów pracowniczych poszczególnych firm i instytucyj (po 1 na rozpoczętą 30-stkę) oraz delegatów pracowniczych związków zawodowych (po 2 na rozpoczętych 500 członków), która przy udziale związków zawod. ustali postulaty i metody oraz moment jednolitej akcji zarobkowej umysłowców, wyłaniając **Komitet** Wykonawczy celem jej przeprowadzenia.

Z poruszonych przez referenta szczegółów zanotować należy ciekawy projekt płac w Banku Gosp. Kraj., układu prezesa tegoż, gen. Góreckiego, obejmującego skalę od minimum zł. 275 do 1.050 miesięcznie, niezależnie od dodatków kwalifikacyjnych, za wysługę, rodzinnych itp.

Punkt drugi: **„Strajk urzędników Banku Dyskontowego"** zreferował ze swadą tow. Maks **Statter**, poruszając społeczne uwstecznające praktyki zagranicznego kapitału finansowego w Polsce oraz zagadnienia organizacyjne. **Nadto rozprawił się mówca z „Il. Kurjerem Codziennym"** z powodu stanowiska zajętego przezeń w sprawie inspekcji pracy, zwracając uwagę na wrogie poczynania tego pisma w stosunku do świata pracowniczego. Następnie omówił znaczenie skonsolidowania ruchu pracowniczego w Centralnej Komisji Związków Zawodowych i ujednostajnienie walki pracowników umysłowych z robotnikami o wspólne hasła i postulaty.

Rezolucja, wyrażająca najgorętszą solidarność ze strajkującymi bankowcami oraz uchwalająca opodatkowanie się na ich rzecz, przyjęta została burzliwym aplauzem ze strony zgromadzonych.

W toku wiecu otrzymał Związek Zaw. Prac. Umysł. depeszę od strajkujących urzędników Banku dyskontowego, dziękujących krakowskim umysłowcom za dotychczasowe poparcie. Odczytanie tej depeszy dało asumpt do nowych, żywych owacyj na cześć bankowców, walczących o poprawę bytu.

Referat do punktu trzeciego obrad: **„Gdzie ustawy ochronne?... Dosyć zwłoki!"...** ogłosił Jan **Masłowski**, podkreślając z mocą bezwzględne domaganie się zadekretowania ustaw o najmie pracy umysłowej, o umowach zbiorowych, o sądach pracy i ubezpieczeniowej, wstrzymywanych pod naciskiem „Lewiatana". Mówca rozprawił się nadto z argumentami o rzekomych ciężarach socjalnych w Polsce, wskazując na podstawie urzędowej broszury min. Jurkiewicza na gołosłowność i obłudę tych argumentów.

Rezolucja do tego punktu ponawia m. in. również i dawne postulaty Związku Zaw. Prac. Umysłowych odnośnie do samej treści ustaw.

Z kolei Stan. **Wolakiewicz** zreferował sprawę czwartą: **„Rozciągliwy dzień pracy wzmaga klęskę bezrobocia!"**, dosadnie uwypuklając współzależność braku pracy dla jednych przy nadmiarze jej dla innych pracowników. Mówca protestuje przeciw niedostatecznej sprężystości ze strony inspekcji pracy w dziedzinie przestrzegania ustawy o 8-godz. dniu pracy w handlu i obyczaju ustawowego o 6—7 godz. dniu pracy biurowej, zapowiadając samoobronę pracowników, pozbawionych ustawowej opieki władz. Wreszcie wypowiada się przeciw uszczuplaniu urzędowej pomocy zasiłkowej dla bezrobotnych, domagając się, aby Fundusz Bezrobocia pełnił funkcje ratownicze wobec bezrobotnych, dopóki ratunek ten jest nieodzowny.

Rezolucja w duchu tych wywodów, podobnie, jak i rezolucje do poprzednich punktów porządku dziennego, przyjęte zostały olbrzymią większością głosów, po dyskusji, w której głos zabierali liczni reprezentanci świata pracy umysłowej, obok witanego owacyjnie tow. posła Stańczyka i prezesa krakowskiej Rady Związków Zawodowych, tow. **Jury**, podkreślających z mocą konieczność wspólnej walki pracowników umysłowych z robotnikami celem obalenia wyzysku i osiągnięcia lepszego Jutra.

W dyskusji głos zabrał m. in. przybyły z Warszawy urzędnik bankowy, informując o przebiegu i stanie akcji strajkowej w Banku Dyskontowym i dziękując Krakowianom za objawy żywego i czynnego interesowania się tą akcją.

Nader urozmaicona dyskusja, w której przewinęły się w myśl tolerancyjnych zasad Związku Zaw. Prac. Umysł., wszelkie kierunki i prądy, reprezentowane w środowisku pracowników umysłowych, dopełniała znakomicie referaty, nacechowane jednolitością poczynań pierwszej w Krakowie klasowej organizacji zawodowej pracowników umysłowych.

O program rządu robotniczego w Anglji

W drugim dniu obrad 27-ego kongresu angielskiej Partji Pracy w Blackpool przedłożył tow. **MacDonald** rezolucję, wzywającą egzekutywę do wypracowania — wspólnie z frakcją Partji Pracy w izbie gmin — **programu ustawodawczego i administracyjnego dla przyszłego rządu robotniczego.** Program ten ma być przedłożony najbliższemu kongresowi partyjnemu, gdyby zaś wybory zostały wcześniej rozpisane, zwołany będzie nadzwyczajny kongres.

W mowie swej powiedział tow. MacDonald, że pragnie, by Baldwin oświadczył na kongresie partji konserwatywnej, **jak długo jeszcze zamierza nadużywać władzy**, którą ma w ręku. Następnie MacDonald polemizował z poglądem, iż wobec ciągłych zmian w sytuacji politycznej niemożliwe jest opracowanie programu rządów partji pracy. Zadania partji są i będą natury zasadniczej, dopóki społeczeństwo nie spełni pomyślnie tych zadań. Program oficjalny sprawi może pewne kłopoty, **ale nieoficjalne programy sprawiłyby jeszcze więcej kłopotów.** Programy jednostek przyniosły partji w ostatnich latach więcej szkód, niż wszelkie oficjalne deklaracje partyjne. Programy nieoficjalne uniemożliwiłyby funkcjonarjuszom partji wystąpienie przed narodem z dokumentem, który możnaby uważać za wyraz poglądów partji. Rezolucja nie wzywa bynajmniej egzekutywy do wypracowania szczegółowych przepisów, co przyszły rząd robotniczy ma zrobić np. w pierwszym roku rządów w dziedzinie ustawodawczej. **Chodzi raczej o naszkicowanie planu**, który przyszły rząd robotniczy, oparty o większość parlamentu, będzie mógł wykonywać krok po kroku.

W dyskusji poseł **Lansbury** ze skrajnej lewicy partji pracy poparł z naciskiem rezolucję MacDonalda. Komunista **Pollitt**, wydelegowany na kongres przez związek zawodowy kotlarzy, wyraził przypuszczenie, iż egzekutywa zamiast programu socjalistycznego opracuje program, polegający na przymierzu z liberałami i ich poparciu. Na to odparł **Henderson**, iż doświadczenie ostatnich wyborów poucza, iż taki program partyjny, jaki zaproponowano, jest niezbędny. Prywatne poglądy poszczególnych kandydatów często kompromitowały całą partję. Po wyczerpującej dyskusji tow. **MacDonald stwierdził**, iż wiara w socjalizm będzie kierowała autorami programu w ich pracy. Następnie przyjęto **jednomyślnie** przedłożoną rezolucję.

Na następnem posiedzeniu **Jerzy Hicks** złożył kongresowi **pozdrowienia** imieniem Rady generalnej związków zawodowych. Podkreślił on, że rząd konserwatywny przechodzi coraz bardziej **do dyktatury kapitalistycznej**. Po dalszej dyskusji **przyjęto rezolucję**, która nakłada na partję obowiązek usilnej walki dla obalenia ustawy przeciwstrajkowej. Wreszcie kongres zaprotestował przeciw zamordowaniu Sacco i Vanzettiego. Delegaci powstali z miejsc, oddając cześć obu męczennikom.

Uchwalona rezolucja w sprawie programu przyszłego rządu robotniczego ma następujące brzmienie:

„Ze względu na zbliżające się wybory powszechne i konieczność ustalenia najważniejszych punktów **programowych**, o których wyborcy będą się mieli wypowiedzieć, kongres poleca egzekutywie, aby razem z egzekutywą z frakcji parlamentarnej opracowała program partyjny i przedłożyła go następnemu kongresowi dorocznemu, albo, w miarę możności, aby przygotowała specjalną konferencję, która zajmie się zasadami projektu. Zasady te, po zatwierdzeniu ich przez kongres partyjny, będą stanowić program dla działalności ustawodawczej i administracyjnej rządu robotniczego."

Inna rezolucja proponuje wprowadzenie **specjalnego podatku majątkowego**, który ma być nałożony na osoby posiadające dochód roczny wyższy ponad 500 funtów rocznie. Dochód z takiego podatku, oceniany na 85 miljonów funtów szterlingów rocznie (4 miljardy złotych) umożliwiłby **zniesienie podatków pośrednich.** Ów podatek majątkowy byłby pobierany obok normalnego podatku dochodowego.

Egzekutywa przedłożyła też rezolucję **w sprawie bezrobocia**, protestującą przeciw ciągłemu zaniedbywaniu tego piekącego problemu przez rząd i żądającą:

1) Utworzenia centralnego biura pośrednictwa pracy.

2) Podjęcia środków, zapobiegających rozszerzeniu bezrobocia, a to drogą przedłużenia czasu przymusu szkolnego i polepszenia rent starczych.

3) Wprowadzenia systemu, normującego kolonizację w Anglji i dominjach.

4) Dostatecznej opieki państwowej nad obywatelami, którym nie można dostarczyć pracy.

Kwestje wychowawcze omawia inna rezolucja, która krytykuje obecną politykę ministerstwa oświaty i żąda jednolitej szkoły, od ogródka dziecięcego do uniwersytetu włącznie. Po ukończeniu szkoły elementarnej w 11 roku życia winne wszystkie dzieci przechodzić do szkoły średniej, w której mają pozostawać do 16 roku życia. Jako ważnej reformy, rezolucja domaga się dopuszczenia do uniwersytetów utalentowanych, wolnych słuchaczy oraz dostatecznych zapomóg dla dziatwy szkolnej do 14 roku życia.

Inna rezolucja zapowiada **bezwzględną opozycję przeciw rządowemu projektowi reformy izby lordów.**

Wnioski poszczególnych organizacyj dotyczą minimalnej płacy zarobkowej, ograniczenia liczby urodzin, ustawy przeciw związkom zawodowym, reformy ordynacji wyborczej, rozbrojenia, zagadnień kolonjalnych, stosunków angielsko-sowieckich.

Przegląd prasy

—o—

Przedwczesna radość. — Cui bono? — Walka o młodzież robotniczą.

„Dziennik Ludowy" powraca do sprawy, która wrogom socjalizmu dała powód do wystąpienia z plotkami na temat rzekomego rozłamu w PPS.

Sprawa wykreślenia z listy członków PPS zasłużonego towarzysza Jędrzeja Moraczewskiego, za złamanie dyscypliny partyjnej przez wstąpienie do rządu i pozostawanie w nim wbrew zakazowi kierownictwa partji, wywołała **zrozumiałe wrażenie.**

Dobrze zapisana karta działalności Moraczewskiego w życiu polskiej klasy pracującej, jego wybitna rola, jaką w życiu publicznem odegrał, postawiony na odpowiedzialnych stanowiskach, powierzonych mu przez PPS, sprawiły, że fakt opuszczenia przez niego naszych szeregów **odbić się musiał głębokiem echem** tak wśród robotników, którzy go wśród siebie widzieć przywykli, jak i wśród wrogów klasy pracującej, którzy w tym fakcie **chcą widzieć początki rozłamu.** Ale przedwczesna radość i złudne nadzieje.

Opublikowanie wyroku sądu partyjnego było tylko prostą formalnością, tak długo odkładaną, aby łamiącemu dyscyplinę socjalistyczną zasłużonemu towarzyszowi pośpiesznie **nie zamykać odwrotu.** Tem więcej ta zwłoka była wskazaną, że szlachetności pobudek jego nikt nie kwestjonował. Ale Moraczewski już przez sam fakt wstąpienia do rządu **postawił się poza obrębem partji,** — a przez uporczywe w nim pozostawanie ten rozbrat pogłębił. Bo stosunek partji socjalistycznej do tak postępującego rządu nie może być innym, **jak bezwzględną opozycją,** choćby na jego czele i w jego łonie znajdowały sentyment wzbudzające nazwiska. Nie osoby, ale ich czyny są przedmiotem oceny i krytyki.

Dlatego wśród socjalistów, wśród uświadomionych robotników, którzy cały gmach swojej siły budują na zwartości i karności organizacji, **niema żadnej wątpliwości.** Stało się tak, bo się stać musiało wbrew woli i intencjom PPS, która walki z rządem Piłsudskiego nie tylko nie pragnęła, ale szukała natarczywie z nim współpracownictwa. Gdy to jednak okazało się absolutnie wykluczonem, **decyzje musiały być powzięte.**

Ale wszelkie nadzieje, że z tego powodu przyjdzie do rozłamu w PPS, **są płonne.** Jednocząca siła socjalizmu i rozpaczliwe położenie klasy pracującej, są tak potężnym cementem, że zespoła one klasę pracującą w ciężkiej walce o lepsze jutro, o demokrację i socjalizm.

* * *

Łódzki „Głos Polski" wiąże sprawę ministra Moraczewskiego z wystąpieniem Hołówki z szeregów PPS i zauważa trafnie:

Prasa rządowa i usiłująca być rządową, przyniosła „sensacyjną" wiadomość, że p. Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych, wystąpił z PPS. Nie omieszkano podlać tej wiadomości rewelacyjnym sosem i głosić na wsze strony, że **oto nastąpił kryzys, a może nawet rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej.**

W związku z tą „bombą" warto podkreślić pewną sprawę zasadniczą. Oto sam p. Hołówko oświadczył, że wystąpił z PPS **dlatego, iż jako wyższy urzędnik państwowy nie może brać udziału w rozgrywce,** jaka nastąpi w najbliższym czasie w PPS pomiędzy zwolennikami marszałka Piłsudskiego i jego przeciwnikami". **Jest to więc motyw wybitnie personalny,** mający zresztą w historji wiele **precedensów.** **Wiadomą** jest rzeczą, że w sędziwym wieku(?) ludzie dość często rozluźniają węzły, łączące ich z pewną ideą, szczególnie, jeśli to jest idea bojowa. Dotyczy to zarówno ministra Moraczewskiego, jak naczelnika Hołówki. Mając do wyboru między partją a udziałem w rządzie — **wybrali to drugie.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że partja, z moralnego punktu widzenia, nie może wziąć swym dwum członkom tego wyboru za złe. Ale z drugiej strony jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że organizacja polityczna musi mieć w swej taktyce wolną **rękę i że wobec tego usuwa ze swego grona członków,** chociażby bardzo cennych i zasłużonych, **z chwilą, gdy stają się ciężarem,** krępującym realizację tego, co ta organizacja uważa za swe kardynalne zasady i obowiązki. Tak, a nie inaczej, należy sobie tłumaczyć **wyrok** sądu partyjnego, mocą którego minister Moraczewski został wydalony z partji. Tak, a nie inaczej, zrozumiał też ten wyrok p. Hołówko. Uznał, że nie ma prawa, piastując stanowisko wyższego urzędnika państwowego, utrudniać partji realizacje jej zamiarów i wpływać pośrednio na wybór taktyki. Jego usunięcie się jest właśnie dowodem wysokiej uczciwości politycznej w stosunku do organizacji, w której się rozwijał, **a nie próbą stwarzania kryzysu, czy rozłamu,** jak twierdzą ci, którzy bezmyślnie za tym kryzysem tęsknią.

Wszczynanie sensacyjnych alarmów w tej sprawie, nie posiada cech mądrości politycznej. Cui bono? (Dla czyjej korzyści?). Czyżby dla ChD i endecji z jednej, a komunistów z drugiej strony?

* * *

Nasz świetnie rozwijający się ruch młodzieży spędza sen z oczu reakcji. „Głos Narodu" zatrwożony jest pięknym przebiegiem naszego „Dnia Młodzieży":

TUR nie zdołał jeszcze „przeorać" zbiorowej duszy naszej młodzieży robotniczej, i nie zagarnął jej.

Ale prawdą jest, że tę duszę zbiorową młodzieży robotniczej zarwał i że ją częściami stale dla siebie pozyskuje. Jest w wielkim błędzie każdy, kto tego nie widzi, — kto sądząc z własnego najbliższego otoczenia, niebezpieczeństwa socjalizmu dla młodzieży nie uznaje. Wszyscy bowiem, którzy obserwują większe środowiska robotnicze i przemysłowe, **stwierdzają stałe umacnianie się wpływów ideologji socjalistycznej na młodzież.**

„Głos Narodu" wie, gdzie szukać przyczyn wzrostu socjalizmu wśród młodzieży. Oto klerykalne „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" nie robią wszystkiego, „co na nich ciąży z racji szerzenia się wpływów socjalizmu w młodem pokoleniu robotniczem. **Raczej przeciwnie!"** W pracy klerykałów **brakuje społecznego wychowania młodzieży.** Niema **także obrony pracy młodocianych przed nadużyciami niesumiennych pracodawców** i pozytywnej akcji w kierunku poprawy ich zawodowych warunków życia.

Te zaniedbania trzeba uzupełnić — powiada „Głos Narodu". **Jest to jednak niemożliwe! Jakże** bowiem bękart kapitalizmu, jakim jest chadecja, mógłby bronić interesów życiowych klasy robotniczej? Nie można dwom bogom służyć, nie można jednocześnie służyć kapitalistom i bronić robotników!...

I dlatego młoda Polska robotnicza **jest i będzie pod czerwonym sztandarem socjalizmu!**

UWAGI

—o—

Spór o obraz w sali restauracyjnej

Pod alarmującym tytułem „Skandal w Nałęczowie" podała endecka „Dwugroszówka" opis niedawnego zajścia w tamtejszym zakładzie — wymagający tej tylko zmiany, że odwrócić należy ocenę, którą do owego opisu wniósł organ endecki w chęci schlebiania klerykałom.

Mianowicie — po wstępnem zdaniu, iż „Nałęczów i okolica poruszone są **do głębi** niesłychanym skandalem", który zaszedł na terenie nałęczowskiego zakładu leczniczego, pisze:

„Liczne grono kuracjuszy nałęczowskich (blisko 50 osób liczące) za inicjatywą będącego również na kuracji ks. Leona Rafalskiego z Radomia postanowiło zakupić obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i zawiesić go w jadalni zakładu, jako, że już od dłuższego czasu **brak jakiegoś emblematu religijnego w wielkiej jadalni** publicznego, a bądź co bądź polskiego zakładu, **raził niektóre osoby".**

Specjalnie o zamiarze zawieszenia obrazu w jadalni **nikogo nie uwiadomiono,** ale dodaje dziennik endecki inicjatywa ta była znana w zakładzie i zarząd zakładu zalecił służbie, iżby nie dopuściła do tego — dodamy — samowolnego czynu.

Otóż ten uprawniony sprzeciw: żadna bowiem grupa osób nie może rozporządzać się w lokalu **nie swoim** i bez zawiadomienia nawet zarządu tegoż — —narzucać mu swojej woli, nazwał endecki dziennik „skandalem"... Nie wiemy, czy ci kuracjusze we własnych mieszkaniach mają — w jadalniach — porozwieszane obrazy świętych. Gdyby jednak u siebie je mieli, to powinni chyba rozumieć, że co do urządzenia publicznej sali restauracyjnej nie mogą decydować te czy inne grupy stołowników.

W ludzi, jako tako rozsądnych trudno też wmówić, ażeby kult dla obrazów religijnych skłaniał osoby, naprawdę pobożne, do rozwieszania „par force" tych obrazów po cudzych ścianach. Używanie emblematów religijnych dla celów demonstracji przeciwko — jak w danym wypadku — zarządowi, albo na złość kuracjuszom żydom ma jaki posmok przekorności i żakostwa, zawierający raczej uchybienie tym emblematom.

„Głos Narodu", który — dodamy nawiasem — mniej sensacyjnie ten zatarg opisuje, dodaje, że ze składek zebrano na obraz 126 zł. Czy nie lepiejby było, gdyby te pobożne dusze zmobilizował był ksiądz R. do składek na rzecz powodzian np.

W Nałęczowie istnieje kaplica zakładowa, która czyni zadość potrzebom religijnym osób, którym nie chodzi o demonstracje i tanie zwycięstwa. Ale endecji zależy właśnie na tem, ażeby był rumor, ażeby wynikały jakieś borby, ażeby uzbierało się treści na artykuły, świadczące o tem, że endecja jest za ekspanzją godeł katolickich — nawet na sale restauracyjne.

Drobne to wydarzenie, ale charakterystyczne...

Meksykańskie niepokoje

—o—

Według depesz ajencyi telegraficznych, w Meksyku znowu wybuchły niepokoje. — Zamieszki zwracają się **przeciw osobie generała Obregona,** najpoważniejszego kandydata na stanowisko prezydenta republiki.

Nadchodzące wiadomości są napewno przesadzone, ale bądź co bądź, pewne jest, że **konserwatyści istotnie podjęli walkę.** Nie chodzi tu o jakiś zatarg osobisty, nie o to, czy ten czy inny generał będzie prezydentem. **Obregon jest przedstawicielem chłopów i robotników meksykańskich,** rozporządza przytem poparciem narodowo-liberalnego mieszczaństwa. Jako poprzednik obecnego prezydenta Callesa, **rozwiązał Obregon problem rolny w Meksyku** i podzielił majątki wielkich obszarników między chłopów. On też dopomógł meksykańskiej klasie robotniczej do wywalczenia wielu zdobyczy socjalnych. Dlatego też jeszcze w roku 1923 reakcja usiłowała go obalić przy pomocy amerykańskiego kapitału naftowego. **Robotnicy i chłopi spontanicznie stanęli wówczas po stronie Obregona** i Obregon wraz ze swym ministrem Serrano (dzisiejszy kontrkandydat Obregona) pobił reakcjonistów pod Ocotlan na głowę.

To zwycięstwo dopiero stworzyło podstawy dla polityki socjalnej Callesa. Przez cały czas rządów Callesa, który jest przyjacielem Obregona, **wszelkie próby powstania spotykały się z niepowodzeniem.** Wobec tego reakcja — amerykański kapitał naftowy w rozczulającej zgodzie z kościołem katolickim — postanowiła zainscenizować zamach na następcę Callesa, generała Obregona. Partja klerykalna urządziła znany napad na pociąg pod Guadaljara i tem zabiła się w opinji kraju, wobec czego **przeszła do taktyki spisków i powstań.** Spisek zmierzający do zgładzenia Obregona został odkryty i unicestwiony, przyczem stwierdzono ścisły związek partji klerykalnej z zagranicą.

Obecnie wielcy obszarnicy przyłączyli się do partji klerykalnej, gdyż Obregon zapowiedział dalsze wywłaszczanie obszarników na rzecz chłopów, rozszerzenie ustawodawstwa społecznego i politykę narodową, to znaczy niechętną dla Stanów Zjednoczonych. Przeciwnicy Obregona idą natomiast do walki wyborczej pod hasłem zniesienia ustaw antyklerykalnych, wstrzymania wywłaszczeń obszarników oraz „pojednania ze Stanami Zjednoczonemi". Innemi słowy, **walka toczy się o to, czy Meksyk ma dalej iść torami postępu, czy też stać się łupem reakcji. Za Obregonem stoją robotnicy, chłopi i olbrzymia większość armji. On też prawdopodobnie będzie zwycięzcą w tej walce.**

* * *

Nowy Jork, 6 października. (PAT). Po 24-ch godzinach **bunt w Meksyku został zdławiony żelazną ręką prezydenta Callesa.** Przywódcy z gen. Serrano na czele **zostali rozstrzelani.** Wojska federalne otaczają miasto Perote, gdzie, jak sądzą, schronił się gen. Gomez. Upadek miasta oczekiwany jest z godziny na godzinę. Wydane zostały rozporządzenia skonfiskowania wszędzie majątku powstańców i sprzedania go na pokrycie kosztów zgniecenia buntu. Wobec nader surowej cenzury trudno odgadnąć, jake są nastroje ogółu ludności, lecz, według otrzymanych depesz, **opinja publiczna jest przychylna dla rządu.** Według wiadomości telefonicznych, uzyskanych pośrednio od gen. Obregona, **wielu powstańców powraca do Meksyku, oddając się na łaskę i niełaskę władz.** Trupy gen. Serrano i 13-tu przywódców buntu zostały wystawione na widok publiczny.

Londyn, 6 października. (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku, iż generał Serrano udał się do starego swego przyjaciela gen. Dominguez, który kierował operacjami wojskowemi w tym rejonie, celem upewnienia się, czy może liczyć na jego poparcie. Tymczasem zamiast oczekiwanego przyjaznego przyjęcia **gen. Serrano został aresztowany i stawiony przed sądem wojennym,** który wydał wyrok doraźnego jego stracenia.

Nowy Jork, 6 października (PAT). Według doniesień generalnego konsulatu meksykańskiego, przywódca powstańców **gen. Gomez został pojmany i na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelany.** Podobnie został rozstrzelany **gen. Gonzales.** Podczas gdy rząd twierdzi, że jest panem sytuacji, nadchodzą wiadomości z Nogales (Arizona), że jeszcze w kilku stanach Meksyku tli powstanie i **że w stolicy przyszło wczoraj do poważnej walki ulicznej,** w ciągu której po obu stronach padło wiele trupów i rannych. Także i w pobliżu miasta Meksyku rozegrały się krwawe walki. Meksykański parlament wykluczył 30 deputowanych, którzy pozostawali w związku z powstańczymi generałami i pozbawił ich praw obywatelskich.

KRONIKA

Kraków, 7 października.

Tyfus brzuszny w Krakowie

Tyfus brzuszny w ostatnim czasie pojawia się u ludności Krakowa częściej niż to być powinno wobec istnienia w mieście wodociągu i urządzeń kanalizacyjnych. Systematyczne badanie krakowskiej wody wodociągowej nie wykazuje w niej zarazków chorobotwórczych. Wobec tego należy upatrywać przyczynę mnożenia się przypadków duru (tyfusu) brzusznego **w przenoszeniu zarazy przez środki spożywcze przywożone do Krakowa ze wsi okolicznych, a zwłaszcza przez nabiał i owoce.**

Magistrat zwraca tedy uwagę mieszkańców Krakowa, że **należy unikać spożywania surowego mleka, nieumytych owoców, masła i sera nieczysto przechowywanego.** Owoce są najczęściej bardzo brudne, należy je przeto kilkakrotnie i dokładnie płukać wodą wodociągową i niekosztować nieumytych owoców przy ich zakupnie na targach. Samo obranie owoców z łupiny nie wystarcza.

Należy nadto przestrzegać czystości rąk, a więc jak najczęściej myć ręce wodą i mydłem, zwłaszcza przed jedzeniem i po użyciu ustępu.

W mieszkaniach, a szczególnie w kuchniach zachowanie pedantycznej czystości jest najlepszem zabezpieczeniem przed chorobą.

Również należy chronić środki spożywcze przed muchami, które żerując na nieczystościach mogą przenosić zarazki na przedmioty jadalne.

—ooo—

GRAD W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym po godz. 1 pop. zaciągnęło się niebo czarnemi chmurami, poczem spadł grad, pokrywając na chwilę grubą warstwą chodniki i dachy domów, poczem stopniał. Powietrze się znacznie oziębiło.

WE WRZEŚNIU POG. RATUNKOWE INTERWENJOWAŁO W 701 WYPADKACH. W miesiącu wrześniu pogotowie ratunkowe interwenjowało w 701 wypadkach, w czem 353 było wypadków chirurgicznych, 15 zamachów samobójczych, 8 nagłych śmierci. Resztę obejmują drobne wypadki, jak poparzenie itp.

POTRĄCONA PRZEZ TRAMWAJ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala kobietę nieznanego nazwiska, która w ul. Karmelickiej została potrącona przez wóz tramwajowy. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej ranę na policzku i na ramieniu. Pozatem uległa ona wstrząsowi mózgu.

SPADŁ Z ROWERU. Wczoraj na ul. Basztowej spadł z roweru Andrzej Gibas i doznał ogólnych obrażeń. Lekarz pogotowia udzielił Gibasowi pierwszej pomocy.

ŁATWOWIERNY MOJŻESZ. Neuwirt Mojżesz zgłosił w policji, że gdy chciał wykupić w Banku Polskim weksel, przystąpił do niego nieznany mu mężczyzna, oświadczając, że weksle wykupuje się obecnie na I. piętrze, wziął od niego kwotę 250 zł. do wykupienia tego weksla, poczem zniknął.

KRADZIEŻ BECZKI Z PIWEM. Górka Tomasz z Reprezentacji browaru Tenczyńskiego zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu beczkę z piwem wartości 51 zł.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Piotrowi Ostrowskiemu zam. w Przeworsku sprzedał nieznany osobnik w rynku głównym w Krakowie materjał, za który zapłacił 80 zł. Po odejściu owego osobnika spostrzegł Ostrowski, że w zamian za kupiony materjał osobnik ten dał mu pakunek zawierający bezwartościową materję.

KRADZIEŻE. Wojtowiczowi Ignacemu zam. Stare Kawiory L. 9, skradziono z niezamkniętego mieszkania garderobę wartości 600 zł. P. Łubaczewskiemu Marjanowi, zam. ul. Zagrody 12, skradziono z niezamkniętego przedpokoju płaszcz damski wartości 50 zł. Franciszkowi Frycowi skradziono z korytarza domu przy ul. Król. Jadwigi L. 22 rower męski wartości 150 zł. Rower ten znalazł wieczorem tego samego dnia przed mieszkaniem Ludwika Dudka przy ul. Przegoń 12.

OKRADZIONY PRZEZ SŁUŻĄCĄ. Majszewczyk Jan zam. Celarowska L. 25 zgłosił w policji, że służąca jego Franciszka Kalarus w czasie nieobecności domowników skradła 2 płaszcze damskie i kilka metrów materji na suknie, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

PRZY OKIENKU NA POCZCIE. Myszkiewicz Adam zgłosił w policji, że skradziono mu w budynku pocztowym przy ul. Podwale z kieszeni zarzutki gotówkę 650 zł.

—ooo—

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW zawiadamia P. T. Członków, że na doradcę prawnego Związku został zaproszony adwokat Dr. Michał Münz, zamieszkały przy ul. św. Anny 2.

Miejskie ambulatorjum naświetlania lampą kwarcową

Dla najuboższych dzieci i młodzieży szkolnej

Z końcem przyszłego tygodnia z inicjatywy wiceprezydenta Dra Schneidra otwiera gmina miasta Krakowa przy Miejskim Urzędzie Zdrowia ambulatorjum naświetlania lampami kwarcowemi **dla najuboższych dzieci i młodzieży szkolnej, która nie może korzystać z takich ambulatorjów przy Kasach chorych, względnie innych lecznic i instytucyj publicznych.** W powyższem ambulatorjum wykonywać będzie się zabiegi elektro-terapeutyczne pod nadzorem lekarza specjalisty prawie że bezpłatnie (bo za minimalnemi opłatami od 25 do 50 groszy za jedno naświetlenie). Ambulatorjum to, odciążając częściowo państwowe kliniki i szpitale, przyczyni się do zmniejszenia chorób jak rachitis, skrofuloza, gruźlica i t. p., względnie zapobiegnie rozwinięciu się tych chorób u dzieci i młodzieży. Gmina miasta Krakowa jest pierwszą z miast w Polsce, która tego rodzaju lecznicę w mieście we własnym zarządzie urządza

—ooo—

Regulacja rzek i zabudowanie potoków górskich

w województwie krakowskiem

Onegdaj pisaliśmy **o potrzebie podjęcia na szerszą skalę robót regulacji rzek, zabudowań górskich potoków** i meljoracyj publicznych na terenie województwa krakowskiego, **celem uchronienia Małopolski od dewastacji i zubożenia, wskutek wylewów wód.** Na pierwszym planie koniecznych prac postawił autor planu regulacyjnego okr. dyrektor robót publicznych w Krakowie inż. **Dudek, konserwację robót już wykonanych.** Należą tu Cięcinka, Kocierz, dopływ Skawy od Suchy do Jordanowa, Harbutówka z Jasienicą, Bystra w Zakopanem, Leszcz, Biała poniżej Grybowa, Lichnia itd. Koszt wykonania powyższych robót wyniósł około 11,000.000 zł. Koszt odbudowy częściowo zniszczonych objektów wyniósłby około 2 milj. zł. **Roczna normalna dotacja na konserwację potrzebną w kwocie 279.000 zł.**, z czego na państwo wypadnie 157.000 zł., na samorząd 122.000 złotych.

Do drugiej grupy, tj. kontynuowania dalszej regulacji należą: **rzeki żeglowne**, t. j. regulacja Dunajca od Łososiny do ujścia do Wisły od klm. 0 do klm. 71. Koszta regulacji 8 milj. przy 20-letnim okresie 400.000 zł. rocznie, oraz od ujścia Popradu pod Nowym Sączem do Łososiny od klm. 71 do klm. 109. Na przestrzeni od Łososiny do Popradu wykonano dotąd 45% robót; dalsze roboty wymagać będą na 20 lat kredytu po 235.000 zł. rocznie. Regulacja Wisłoki od ujścia do Wisły do Jasła (104 klm.). Dotychczas wykonano 50% robót; potrzebny kredyt na ukończenie 11,600.000 zł. — Ogółem zatem na rzeki żeglowne Dunajca i Wisłokę potrzebny kredyt rocznie przez 20 lat wyniesie 1,215 000 zł.

Rzeki spławne. Regulacja Soły — wykonano dotąd 30% regulacji, pozostaje do wykonania 70% z kosztem 10,200.000 zł. W kosztach regulacji rzek spławnych wynosi udział państwa 60%, kraju 40%, tj. państwo ma wyasygnować rocznie 306.000 zł., zaś samorząd 204.000 zł. rocznie.

Dotychczas wykonano 50% regulacji Skawy kosztem 5 milj. zł., a udział państwa w kosztach był rocznie 150.000 zł. kraju zaś 100.000 zł. Regulacji Raby wykonano 45%, a udział państwa wynosił rocznie 132.000 zł., samorządu 88.000 zł. Regulacji Dunajca od Nowego Sącza do Nowego Targu wykonano tylko 25% kosztem 9,400.000 zł., z udziałem państwa rocznie 262.000 zł., samorządu 208.000 zł. Regulacji Popradu wykonano 15%, kosztem 5,600.000 zł. z udziałem państwa 168.000 zł. rocznie, samorządu 112.000 zł. Regulacji Wisłoki powyżej Jasła wykonano 8% kosztem 1,600.000 zł. z udziałem rocznym państwa 48.000 zł., samorządu 32.000 zł. **Ogółem koszt wykończenia regulacji rzek spławnych na terenie woj. krak. wyniesie 36,200.000 zł. przy okresie budowy 20 lat (rocznie 1.810.000 zł.), a całkowity koszt 48,755.700 zł.**

Meljoracje publiczne, tj. regulacje rzek niespławnych, zabudowania górskich potoków i obwałowania wykonuje się pod dwoma zarządami, a mianowicie część robi okręgowa dyrekcja robót publicznych, część Wydział samorządowy.

Regulacja Małej Wisły od ujścia Przemszy do Białki Śląskiej dokonana została w 18%, pozostaje więc 82% kosztem 2,090.000 zł. (rocznie 209.000 zł. Dalej wykonano obwałowanie prawego brzegu Wisły od Dańkówki do Przemszy w 70%, zabudowano i uregulowano Białkę graniczną na górnej przestrzeni kosztem 600.000 zł. (na dalsze roboty potrzeba 9000 zł.). Regulację Żylicy wykonano w 30%, dalej Koszarawy (5%), Żabnicy, Choczenki (5%), Wieprzówki (2%), Zabudowanie i regulacja Ponikiewki (wykonano 85%), Stryszawki (20%), dalej Lachówki, Jachówki, Raby, Górnej, Słonego pod Rabką (80%), Mszanki pod Mszaną, Bysinki, Trzemeśny, potoku Bystrego w Zakopanem.

Na Białym Dunajcu, powyżej Nowego Targu, wykonano tylko lokalne ubezpieczenie, z regulacji zaś Czarnego Dunajca, powyżej Nowego Targu, dokonano tylko 2%. Dalej dokonano częściowego zabudowania i regulacji Łopuszny, Krośnicy, Zakijowskiego, Czarnej Wody, Brzeźnianki, Biczyczanki, Smolnika, Kamienicy Nowowiejskiej, Kryniczanki, Muszynki, Ropy, Jasiołki, Białej, powyżej. Grybowa, Sudoła, Gródka i Ponicy.

Z powyższego okazuje się, **że całkowity koszt robót w tym dziale wyniesie 56,616.000 złotych.** Po odtrąceniu zaś wykonanych robót **potrzebny kredyt wyniesie 41,767.000 złotych** i wymagać będzie w pierwszym okresie 3,564.500 złotych, z czego przypada na udział państwa 2,042.200 złotych, kraju 1,236.000 złotych, udział spółek wodnych 285.700 złotych rocznie.

Tymczasowy Wydział samorządowy prowadzi meljoracje publiczne przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły od Przemszy do Bielan. Dotychczas wykonano 40%. Dalej prowadzi obwałowanie prawego brzegu Wisły od Przemszy do Bodzowa (40 procent), reguluje potok Mocochę (81 procent), Rudawę, obwałowanie lewego brzegu Wisły od Białuchy do potoku Kościelnickiego, prawego brzegu Wisły od Podgórza do Niepołomic (dotychczas zrobiono 90 procent), dalej prawego brzegu Wisły od Niepołomic do Raby i od Raby do Woli Rogowskiej, kanał Ulgi od Wołnicza do Kisieliny, — oraz Wontok w Tarnowie. **Całkowity koszt powyższych robót prowadzonych przez Tymczasowy Wydział samorządowy wyniesie 66,115.000 zł., na skończenie zaś robót potrzeba 30,510.396 zł.**, a roczny udział państwa wyniesie 943.355 złotych, Wydziału 838.580 złotych, zaś Spółek wodnych 267.966 złotych. Całkowita dotacja roczna w pierwszych latach wyniosłaby 2,049.901 złotych.

Zakład wodny na Sole, w Porębce, budowany jest kosztem państwa. Całkowity koszt budowy zbiorników wodnych obliczono na 13,000.000 zł. Dotychczas wykonano 28%, **do wykonania pozostaje 72 procent kosztem 9,280.000 złotych.** Program wykonania tej wielkiej budowli, które ma służyć dla zapobierzenia powodziom, jako zbiornik retencyjny, **dla celów żeglugi na Wiśle i dla celów przemysłowych**, wytwarzający energję, mogący dostarczyć rocznie 21 miljonów kilowat godzin — **może być wykonany w ciągu czterech lat i uwolnić Kraków, oraz okolicę od ciągle ciążącej na nim zmory powodzi.**

—ooo—

OGNISKO PODOFICERÓW ZAWODOWYCH ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ urządza w dniu 8 października b. r. pierwszą zabawę jesienną w dużej sali Sokoła krakowskiego przy ul. Wolskiej. Muzyka wojskowa — bufet we własnym zarządzie — początek o godzinie 8.30 (20.30). Zaproszenia wydaje się w Ognisku Podoficerskim, przy ul. Lubicz (Dom Żołnierza Polskiego) codziennie od godziny 18—20.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Człowiek i nadczłowiek" z dyr. Nowakowskim i p. Kostecka w rolach głównych. W jutrzejszej premjerze sztuki Bourdeta „W pętach" obok p. Starskiej wykonawczyni głównej roli Ireny Montcel wystąpią panie: Barwińska, Piaskowska; panowie: Sosnowski, Buszyński, Krasnowiecki i inni. Reżyserował p. Buszyński. — Szóste szkolne przedstawienie „Balladyny" odbędzie się w poniedziałek 10 bm. punktualnie o godzinie 4 popołudniu. Wcześniejsze zamówienia można uskutecznić telefonicznie Nr. 1095.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. Jutro premjera głośnej operetki Lehara „Paganini". — Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby temu wysoce wartościowemu dziełu dać oprawę pod każdym względem godną. Pomysłowa reżyserja dyr. Pilarskiego i pierwszorzędna obsada: pp. Zarska, Przestrzelska, Wawrzkowicz, Wirska, Szczepańska, Rewera-Rewski, Biegalski, Bojnarowski, Nowosielski; w balecie Górecka, Morawski, Rella, Szafrańcówna, nie mało przyczynia się do podniesienia wartości „Paganiniego", który zaliczony być może do prawdziwych pereł repertuarowych. W niedzielę o go-

dzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Król kawy" z występem Wawrzkowicza. „Paganini" codziennie o godzinie 7'30 wieczór. Dyryguje kapelmistrz Wł. Yrley-Jurkiewicz.

KWARTET DREZDEŃSKI, o którym „Tageblat" monachijski niedawno pisał: „Takie prawdziwe zadowolenie artystyczne, jakie nam dał wieczór Kwartetu Drezdeńskiego, przeżywa się bardzo rzadko. Za wszystkie wykonane dzieła należy się mistrzom bezwzględną pochwałę. To też okiaski były żywiołowe", wystąpi w Krakowie we środę 12 bm. w Starym Teatrze.

SŁOWACKA AKADEMJA LITERACKO - ARTYSTYCZNA pod protektoratem pp. wojewody Darowskiego, prezydenta Rollego i konsula Szedivyego odbędzie się w sobotę 8 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (Florjanki), ul. Basztowa 8. Poświęcona będzie życiu kulturalnemu narodu słowackiego. Odczyt o literaturze i muzyce „Słowaków wygłosi p. Stefan Krczmery, sekretarz Macierzy Słowackiej. Będzie on ilustrowany recytacjami z poezji słowackiej, które wygłoszą panie Meliczkowa, O. Borodaczowa i p. Borodacz, a nadto wyjątkami z muzyki słowackiej, wykonanemi na fortepianie przez p. S. Halmoszowa i p. W. Figusza-Bystrego. Potem nastąpi odczyt p. Władysława Majerskiego „O słowackich sztukach plastycznych". — Otworzy i zakończy Akademję słynny chór słowackich nauczycieli pod batutą prof. M. Ruppeldta odśpiewaniem pieśni słowackich. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 groszy, bilety przy kasie.

CHÓR SŁOWACKICH NAUCZYCIELI pod batutą znanego muzyka prof. M. Ruppeldta zjeżdża do Krakowa i daje jedyny koncert w niedzielę 9 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Starego Teatru. Jest to pierwszorzędny zespół śpiewacki w sile 60 osób, który może śmiało konkurować z najlepszemi chórami. W Polsce dał się poznać przed dwoma laty w Zakopanem, gdzie śpiewał przy otwarciu Schroniska nauczycielskiego, pozostawiając w słuchaczach niezatarte wrażenie. Na niedzielnym koncercie odśpiewa szereg przepięknych pieśni kompozytorów słowackich Jenki, Schneidra-Trnawskiego, Bella, Figusza-Bystrego, Licharda, Krziżkowskiego i Nowaka, a także kilka pieśni kompozytorów polskich: Galla, Świerzyńskiego i Lipskiego. Ponadto usłyszymy trzy cykle słowackiej pieśni ludowej, odśpiewane przez p. D. Paulowiczowa, oraz panów Dra Blahe, Sz. Hoze i A. Pawcze przy akompanjamencie p. S. Halmoszowej i prof. Ruppeldta. Bilety w cenie 50 groszy do 6 złotych wcześniej do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK SEJMU RATAJ powrócił wczoraj rano ze Lwowa do Warszawy.

PO WYKRYCIU FABRYKI ODEZW WE LWOWIE. Śledztwo dotyczące aresztowanych za rozszerzanie ulotek o gen. Zagórskim, nie przyniosło wiele nowego. Zdaje się, iż w tej sprawie mniejszy będzie sukces policji, niż się z początku zapowiadało. Wszyscy aresztowani bowiem odmawiają zeznań, a przedewszystkiem nie przyznają się do winy. Z Warszawy ma przybyć do Lwowa nadprokurator Malina, który zadecyduje o losie czterech aresztowanych. Są oni obwinieni z par. 65. o zbrodnię współudziału w zakłóceniu spokoju publicznego. Osoby obwinione o podobną zbrodnię mogą za zgodą prokuratora odpowiadać z wolnej stopy. Większość aresztowanych została zwolniona jeszcze przed przyjazdem nadprokuratora Maliny, nie zdołano bowiem stwierdzić ich winy. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy skonfiskowane ulotki o gen. Zagórskim zostały zredagowane przez aresztowanych, czy też tylko fabrykowano je wedle wzoru ulotek wydanych gdzieindziej. Zapewne dalsze śledztwo ustali ten szczegół. Podczas rewizji natrafiono na ślad, iż organizacja OWP. przygotowywała strejk młodzieży z powodu zarządzeń szkolnych na wschodnich kresach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY „ROBOTNIKA" SKAZANY NA 5 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Sąd okręgowy w Warszawie skazał tow. Dubois, redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" na dwa miesiące więzienia za wydrukowanie depesz o uchwałach zgromadzeń kolejarzy, które to uchwały protestowały przeciwko odmowie ze strony ministra Romockiego spełnienia postulatów kolejarzy, pomimo wielokrotnych poprzednich obietnic. Nadto został skazany tow. Dubois na 3 miesiące więzienia za brak szacunku dla sądu w Bydgoszczy w krótkim komentarzu do wyroku, skazującego ks. kościoła narodowego Zawadzkiego za to, iż ten lekkomyślny duchowny przeczyć śmiał istnieniu szatana. „Robotnik" wyraził przekonanie, że sądowa obrona księcia piekieł budzić musi poważne wątpliwości ze stanowiska nowoczesnych pojęć o prawie. Sąd stanął w obronie djabła i tow. Dubois został skazany.

WZROST LICZBY SAMOBÓJSTW W STOLICY. W miesiącu wrześniu w Warszawie targnęło się na swe życie 118 osób, w tej liczbie 20 osób z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu z miesiącem sierpniem we wrześniu targnęło się na życie o 15 osób więcej.

ZA NIEPRZYJMOWANIE INWALIDÓW WOJENNYCH. Dyrektora telefonów warszawskich p. Żołyńskiego skazano w I. i II instancjach w drodze postępowania administracyjno - karnego na 6 tygodni aresztu i 2.000 zł. grzywny za nieprzyjmowanie do pracy inwalidów wojennych. Dnia 4 bm. sąd okręgowy, rozpatrzywszy tę sprawę, zamienił dyr. Żołyńskiemu karę poprzednią na 1.000 zł. grzywny.

28 LIST KANDYDACKICH zgłoszono w Łodzi, z okazji wyborów do Rady miejskiej. Główna komisja wyborcza unieważniła listę nr. 5 „bloku jedności robotniczej" (komuniści). Jest to najmniej rozsądna metoda walki z komunizmem, jak uczą wybory warszawskie.

DZIEJE NIESZCZĘŚLIWEGO MAŁŻEŃSTWA I JEGO OWOCÓW. Wczoraj donieśliśmy o wykryciu strasznego wypadku głodzenia przez 13 lat dziewczyny w zamkniętej norze. Wypadek ten wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie i zarazem litość, zarówno dla półdzikiej ofiary jak i dla sprawczyni zbrodni oszalałej matki Estery Rozenbergowej. Obiedwie furjatki zostały ulokowane w szpitalu dla umysłowo-chorych. Władze śledcze, które prowadzą w sprawie tej dochodzenia, ustaliły cały szereg przyczyn, które doprowadziły do strasznej tragedji. Przed 40-tu laty przybył do Łodzi niejaki Rozenberg, będący z zawodu handlowcem. Po kilku latach pojął za żonę Esterę, która obdarzyła go kolejno trzema córkami. Pożycie małżeńskie Rozenbergów było łańcuchem kłótni. Mąż przebywał często poza domem w towarzystwie podejrzanych dam i, jak utrzymywano, zdradzał swą żonę. Po pewnym czasie zniknął zupełnie z Łodzi, pozostawiając żonę i troje nieletnich dzieci w nędzy. Gdy córki podrosły, wyuczyły się krawieczyzny i jako szwaczki zarabiały na utrzymanie. W rok po zniknięciu Rozenberga, Estera dowiedziała się, że mąż jej przebywa w Chicago, gdzie się nawet ożenił powtórnie. Rozenbergowa starała się unieważnić ten związek, twierdząc, że nie udzieliła mężowi legalnego rozwodu. Udało jej się nawet osadzić go w więzieniu chicagowskiem za bigamię. Po roku wydostał się jednak z więzienia na mocy przedstawionego sfałszowanego aktu rozwodowego. W międzyczasie zmarła jego druga małonka. R., nie namyślając się długo, wstąpił poraz trzeci w związki małżeńskie. Nowa żona, dowiedziawszy się, że pozostawił w Łodzi rozwiedzioną żonę z trojgiem dzieci, nalegała by je sprowadził do Ameryki. Uległ jej. Był bowiem bogaty, więc nie wahając się przesłał do Łodzi pieniądze na podróż. Było to w roku 1910. Jedna z córek (najstarsza) wyjechała do Ameryki, gdzie wyszła zamąż za właściciela ogromnego hotelu w Chicago. Po roku miała wyjechać również druga córka. Rozenbergowa sprzeciwiła się temu zamierzeniu. Jednakże nie pomogły jej sprzeciwy. Pewnego dnia druga jej córka, Hela uciekła. Po pewnym czasie była już w Ameryce małżonką bogatego kupca futer. Ucieczka córki wpłynęła fatalnie na usposobienie matki. Obawiając się, że ten sam los spotka jej najmłodszą latorośl — pewnego dnia, w przystępie szału, zamknęła ją w ciasnej izdebce. Było to w roku 1914. Rozenbergowa zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. Początkowo młoda dziewczyna stawiała opór. Krzyczała i biła w drzwi. Z czasem jednak oswoiła się myślą, że jest uwięziona. Od dnia tego po dzień onegdajszy nie widziała świata. Ostatnio Rozenbergowa utrzymywała się z funduszów, jakie jej przysyłały córki z Chicago.

WYKRYCIE PRZEMYTNICTWA NA DWORCU W DROHOBYCZU. Dnia 29 września przytrzymali urzędnicy kontroli skarbowej w Drohobyczu, na głównym dworcu kolejowym bagaż, nadany z Krakowa do Drohobycza, składający się z kosza, wielkiej walizy skórzanej, łącznej wagi 150 kg. Ponieważ bagaż ten złożony został do podręcznego magazynu kolejowego, skąd w każdej porze dnia i nocy może być wydany odbiorcy, przeto zarządzono inwigilację owego bagażu, aż do czasu zgłoszenia się odbiorcy, którego daremnie oczekiwano przez 32 godzin, albowiem tenże, czując pismo nosem ulotnił się bez wieści. Jak stwierdziła przeprowadzona rewizja, bagaż ten zawierał w sobie drogocenne tkaniny, jedwabne, koronki, hafty i delikatne materje na sukienki damskie pochodzenia zagranicznego, z Francji i Niemiec, sprowadzone do Polski drogą przemytnictwa. Pobieżne obliczenia wartości towaru, sięgają 150 tysięcy złotych, a uszczuplenie skarbu państwa z tytułu należytości celnej, dochodzi do kwoty 15 tysięcy złotych.

DYREKTOR MONOPOLU DEFRAUDANTEM. W Brzeżanach aresztowano dyrektora monopolu spir. N. Myszkowskiego, który zdefraudował około 28.000 zł. Pieniądze wydał on na zabawy w towarzystwie kobiet, którym sprawiał kosztowne kostjumy. Garderobę tę obecnie zakwestjonowano i zdeponowano w sądzie. W związku z tą sprawą aresztowano również restauratora Steinfinka.

PROCES O SZPIEGOSTWO. Wyrokiem sądu wojskowego w Grudziądzu skazany został na 10 lat więzienia porucznik Kopala, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec, którego sprawę sąd doraźny w Toruniu przekazał do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym. Por. Kopala, będąc w trudnych warunkach materjalnych, zadłużył się, a następnie usiłował sprzedać pewne akta wojskowe konsulatowi niemieckiemu w Toruniu. Nie udowodniono mu jednak, iż akta te zostały sprzedane.

ŚMIERĆ DEFRAUDANTA NA GRANICY SOWIECKIEJ. Onegdaj w nocy koło stanicy Klimontowicze niedaleko miasteczka Radoszkowicze na pograniczu sowieckiem patrol KOP zauważył jakiegoś mężczyznę i kobietę usiłujących przejść granicę sowiecką. Ponieważ na wezwanie nie zatrzymali się, lecz zaczęli uciekać, patrol strzelił i zabił uciekającego mężczyznę. Okazało się, że jest to urzędnik warszawskiej dyrekcji poczt i telegrafów Pełczyński, który przed niedawnym czasem zdefraudował 50 tys. zł. i zbiegł na Litwę ze swą przyjaciółką Kodurową. Kodurowa została aresztowana. Pełczyński zmarł wskutek odniesionego postrzału. Należy dodać, iż Pełczyński został wydalony z granic Litwy wskutek interwencji władz polskich. Defraudanta jednak władzom polskim nie wydano i umożliwiono mu ucieczkę do sowietów. Los jednak chciał inaczej, defraudant poniósł śmierć w chwili przekraczania granicy.

—ooo—

Z zagranicy

NIEMIECKI LOT NAD ATLANTYKIEM PRZERWANY. Donoszą z Lizbony, że samolot niemiecki, na którym odbywał lot Loose, musiał opuścić się na morze w okolicy Santa Cruz na skutek defektu w motorze. Rząd portugalski wysłał lotnikowi niemieckiemu pomoc.

MGŁA W LONDYNIE. W Londynie panuje od kilku dni niezwykle gęsta mgła, utrudniająca znacznie ruch uliczny. Nad lotniskiem w Croydon mgła była tak gęsta, że mimo rakiet i płomieni oraz reflektorów tylko kilku samolotom udało się wylądować, reszta odleciała do portów lotniczych odległych od Croydon o kilka mil. Wszystkie pojazdy na ulicach miasta palą światła i posuwają się bardzo ostrożnie przy prawie nieustannych dźwiękach sygnałów. Oświetlone są sklepy i lokale frontowe. Na kolejach zastosowano specjalne środki ostrożności.

POD RZĄDAMI KSIĘDZA SEIPLA. Piekarnie wiedeńskie zmuszone są z powodu drożyzny zboża i mąki podwyższyć ceny chleba z 80 gr. na 85 od bochenka chleba o wadze 120 dkg.

ZAMACH POLITYCZNY W JUGOSŁAWJI. — Według depesz, które nadeszły do Białogrodu z miejscowości Stip, w Macedonji, został zamordowany generał brygady Michał Kowaczewicz trzema strzałami rewolwerowemi, oddanemi przez 2 nieznanych sprawców. W towarzystwie generała znajdował się nauczyciel Jewremowicz. Zeznał on, że sprawcy zamachu, którzy natychmiast uciekli, nie mogli być poznani z powodu ciemności. Wojsko obsadziło natychmiast miasto, aby przeszkodzić ucieczce sprawców zamachu. Wiadomość wywołała w Białogrodzie silne wrażenie. Sądzą, że rząd jugosłowiański wobec tego nowego zamachu poczyni kroki u rządu bułgarskiego przeciwko działalności komitetu macedońskiego. Dzienniki domagają się od rządu, aby pociągnął do odpowiedzialności kierownika bułgarskiej akcji terorystycznej w południowej Serbji generała Protogerowa, jako właściwego winowajcę. Minister spraw wewnętrznych wyznaczył nagrodę 100.000 dynarów za schwytanie sprawców zamachu.

„SPISEK" ANARCHISTYCZNY W HISZPANJI. Na podstawie słów dobrze poinformowanych osób przybyłych z Hiszpanji, agencja Havasa podaje z Paryża następujące szczegóły o świeżo wykrytem sprzysiężeniu rewolucyjnem. W nocy z 30 września na 1 października policja dowiedziała się o przygotowaniach, czynionych przez spiskowców anarchistów dla dokonania zamachu na życie rodziny królewskiej. W związku z tem aresztowano Lezanę, naczelnego redaktora pisma „Libertad", Barristero, b. deputowanego republikańskiego, jednego kapitana, jednego porucznika i 15-tu anarchistów. Liczba aresztowań doszła do 40-tu. Policja znalazła u anarchistów bomby, które mieli oni rzucić rano 1 października na króla, przejeżdżającego otwartym powozem z dworca północnego. W ciągu całej nocy policja i straż cywilna dokonywały w okolicach dworca poszukiwań i indagowały przechodniów. Dochodzenie policyjne ustaliło, że spisek obejmował także Algesiras, gdzie dokonano również licznych aresztowań. Podobnie w całej Andaluzji dokonano szeregu ważnych aresztowań.

Prezydent Mościcki w Jaworznie i Chrzanowie

W środę bawił w Jaworznie p. prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. P. prezydent przybył do Jaworzna o godz. 10 rano od strony Jęzora, witany przez szkoły, ustawione w szpalerach, strzelców, legjonistów, powstańców górnośląskich itd. P. prezydenta powitano pochyleniem sztandarów związkowych, orkiestry odegrały hymn narodowy. Przemówienia powitalne wygłosili burmistrz Racek i przedstawiciel legjonistów Rejman. W kościele parafjalnym odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku legjonistów; p. prezydent wręczył sztandar dyr. Zwisłockiemu, b. oficerowi legjonów, który następnie oddał sztandar chorążemu. Po odebraniu defilady strzelców, legjonistów itd. p. prezydent pojechał do **„Azotu"**, **a następnie przybył na kopalnię „Józef Piłsudski"**. Pod bramą triumfalną, ozdobioną godłami górniczemi, zebrali się dyrektorowie kopalni, przedstawiciele władz i górnicy z płonącemi lampami w rękach. W chwili gdy p. prezydent wysiadł z powozu zebrani powitali go trzykrotnym okrzykiem górniczym „Szczęść Boże". P. prezydenta powitali w imieniu kopalni jaworznickich prezydent miasta Krakowa inż. **Rolle** i prof. **Benis**. Następnie p. prezydent w towarzystwie dyrektorów kopalni i inżynierów górniczych zwiedził urządzenia kopalni.

Po śniadaniu w kasynie gwarectwa p. prezydent odjechał wraz ze świtą **do Chrzanowa**, gdzie przed bramą triumfalną powitał go komisarz rządowy Rawski. Następnie p. prezydent udał się **do fabryki lokomotyw**, gdzie w sali dyrekcji fabryki udzielali informacyj o stanie fabryki inż. Drzewiecki i Morawski, poczem p. prezydent oglądał hale fabryczne przypatrując się pracy przy konstrukcji lokomotyw. Na torze kolejowym przy ustawionej nowej lokomotywie wykonanej w fabryce chrzanowskiej odbyła się wspólna fotografja p. prezydenta wraz z robotnikami. Żegnany serdecznie p. prezydent opuścił fabrykę i odjechał wraz z swem otoczeniem na dworzec kolejowy. O godz. 5 popołudniu p. prezydent wraz ze świtą **odjechał w stronę Warszawy.**

Powrót prezydenta Mościckiego do Warszawy

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). **Dzisiaj o godzinie 11'30 powrócił do Warszawy ze Spały prezydent Mościcki.** Natychmiast po powrocie p. prezydenta **udał się na Zamek p. premjer Piłsudski.** Konferencja dotyczyć miała **spraw związanych z pożyczką.**

Wiedeń, 6 października (PAT). „N. W. Abendblatt" donosi z Nowego Jorku: Słychać, że pożyczka polska, o której sfinalizowaniu wczoraj doniesiono, **będzie wyłożoną w ciągu najbliższych dni 14, a może już w przyszłym tygodniu.**

CHADECJA MA PECHA

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym sekretarka klubu chadecji p. Kulakowska miała wpłacić na poczcie **8.000 zł. pobranych z kasy sejmowej na djety dla posłów.** P. Kulakowska przywiozła te pieniądze na pocztę, położyła je na stoliku a sama wróciła do klubu, aby wziąć listę posłów, do których pieniądze miały być wysłane. Gdy wróciła z powrotem z listą, okazało się, **że nieznani sprawcy ukradli teczkę wraz z pieniądzmi.** Śledztwo w toku.

MINISTER ZALESKI

Warszawa, 6 października (PAT). W zdrowiu ministra spraw zagranicznych Zaleskiego nastąpiła znaczna poprawa. W piątek 7 bm. minister Zaleski wyjeżdża wraz z małżonką na rekonwalescencję do Nicei. Pobyt ministra Zaleskiego w Nicei potrwa około 2 tygodni.

SIEDMNASTY DZIEŃ STRAJKU W BANKU DYSKONTOWYM

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z komunikatem ministerstwa pracy w sprawie strajku w Banku dyskontowym, Zarząd związku zawodowego pracowników bankowych oświadcza, że propozycje dyrekcji podwyżki od 8 do 30 procent są tego rodzaju, **że 30-procentowa podwyżka odnosi się tylko do jednej i to najgorzej płatnej kategorji pracowników tego banku.** — Wszystkim innym kategorjom, w liczbie 13, **dyrekcja proponuje 8 procent podwyżki.** Drożyzna według wykazów statystycznych, **wzrosła od roku 1921 o 56 procent**, zaś podwyżki, które otrzymali w tym czasie pracownicy, wyniosły w tym samym czasie tylko 16 procent. Jutro odbędzie się **wielki wiec pracowników umysłowych** w sprawie poprawy bytu i pomocy dla strajkujących urzędników Banku dyskontowego.

Generał Zagórski uciekł

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" donosi w sprawie Zagórskiego, **iż śledztwo „stwierdziło niezbicie, że gen. Zagórski uciekł.** Wobec tego, że dochodzenia wojskowych władz śledczych stwierdziły, **iż gen. Zagórski nie ukrywa się na terenie Polski,** akta śledztwa przesłano do prokuratora." Powyższa wiadomość „Kurjera Czerwonego" zdaje się **pochodzić ze sfer zbliżonych do rządu.** Sądzić należy, że władze śledcze ogłoszą komunikat, który albo potwierdzi, albo też wyjaśni powyższą wiadomość „Kurjera Czerwonego".

—ooo—

Teror na Litwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Z Wilna donoszą: W związku z ogłoszonym w prasie polskiej listem otwartym nauczycieli polskich na Litwie, uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Warniach, **władze litewskie rozpoczęły dochodzenia w sprawie autorstwa listu.** Podczas śledztwa dopuszczano się **nieludzkich katowań aresztowanych**, chcąc wymusić na nich zeznania. Aresztowani wobec tych gwałtów urządzili **głodówkę.** Litewskie władze śledcze wobec oporu i głodówki aresztowanych zwróciły się po dalsze instrukcje do Kowna.

PROWOKACJE LITEWSKIE. RZĄD POLSKI STARAŁ SIĘ IM ZAPOBIEC

Wilno, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Od dłuższego czasu, niemal od samego powstania niezależnego państwa litewskiego, mniejszość polska na terenie Litwy stale ulegała najprzeróżniejszym i nieuzasadnionym represjom i prześladowaniom ze strony władz litewskich. Podejmowane przez władze polskie różne próby na gruncie międzynarodowym ulżenia losowi mniejszości polskiej na Litwie, stale zawodziły, wobec oporu rządu kowieńskiego. Latem br. znany na terenie Wileńszczyzny działacz mniejszości litewskiej w Polsce ks. Kraujalis uzyskał od władz polskich **zezwolenie na wyjazd do Litwy. Przy tej sposobności ks. Kraujalis miał wpłynąć na władze litewskie w kierunku osłabienia akcji represyjnej względem** Polaków na Litwie, gdyż może się przebrać miarka cierpliwości władz polskich, które byłyby zmuszone zastosować politykę odwetu względem mniejszości litewskiej w Polsce. **Interwencja ks. Kraujalisa zawiodła**, przeciwnie, władze litewskie zaostrzyły szykany przeciw Polakom, co **wywołało odwetowe zarządzenia władz polskich w Wileńszczyźnie.**

U ks. Kraujalisa, **aresztowanego w Wilnie**, znaleziono kilka pudów srebra rosyjskiego.

REPRESJE RZĄDU POLSKIEGO

Na terenie województwa wileńskiego i białostockiego, gdzie przeprowadzono szereg rewizyj i aresztowań wśród działaczy litewskich, **akcja władz administracyjnych została ukończona.** Materjał dowodowy przesłano władzom prokuratorskim. Materjał ten podobno jest bardzo obciążający, w szczególności dla księży i nauczycieli litewskich.

SOCJALIŚCI BAŁTYCCY PRZECIW LITWIE

Helsingfors, 6 października (PAT). Zarząd fińskiej partji socjalistycznej wysłał do rządu litewskiego obszerny, w ostrej formie utrzymany, **protest przeciwko terorowi, panującemu na Litwie,** — działalności sądów wojennych, oraz opartemu na bezprawiu i przemocy systemowi rządów obecnego gabinetu litewskiego. Energiczny protest fińskiej partji socjalistycznej ma tem większe znaczenie, że partja ta jest w Finlandji, która posiada obecnie rząd socjalistyczny, **partją rządową.**

Ryga, 6 października (PAT). Centrala łotewskich związków zawodowych, stronnictwo socjalistyczne oraz robotniczy związek sportowy organizują zbiórkę dla litewskich emigrantów politycznych, którzy schronili się do Łotwy po wypadkach w Taurogach.

TELEGRAMY

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie CKW PPS. Postanowiono odroczyć termin posiedzenia Rady naczelnej, wyznaczony pierwotnie na 23 października, ze względu na to, że w dniach 21—24 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd działaczy samorządowych i Związku miast, w którym to zjeździe weźmą licznie udział członkowie Rady naczelnej. — Wobec tego **posiedzenie Rady naczelnej odbędzie się w dniach 6 i 7 listopada.** Na tem samem posiedzeniu CKW omawiano ostatnie wydarzenia litewskie, przyczem ustalono, że **PPS jest przeciwna wszelkiej akcji agresywnej przeciwko Litwie oraz represjom**, zwłaszcza że represje te dotykają obywateli polskich, narodowości litewskiej. PPS jest zdania, że spór pomiędzy Polską a Litwą powinien być rozstrzygnięty przez Ligę narodów.

NIEUDANA IMPREZA

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj tow. Daszyński, Ziemięcki, Jaworowski, wiceprezydent Szpotański, Downarowicz, Strug i inni otrzymali zaproszenie na herbatkę, urządzoną **ku czci ministra Moraczewskiego przez wicepremjera Bartla.** Tow. Daszyński i Strug oświadczyli na zaproszenie listownie, **iż są członkami PPS i wobec tego udziału w herbatce nie wezmą.** Również i inni zaproszeni członkowie PPS odmówili wzięcia udziału w tej uroczystości, na której miał być obecny marszałek Piłsudski i inni ministrowie. **Odmowa wywołała konsternację u organizatorów herbatki.** W godzinach popołudniowych zaproszono posłów z obozu sanacyjnego i herbatka odbyła się przy ich udziale.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 9 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro o/cz. Sprawy ważne. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

J. Urbańczyk; **J. Podmokły.**

ZGROMADZENIE DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Człowiek i nadczłowiek".
Sobota: „W pętach" (premjera) nowość.
Niedziela popołudniu o godz. 3'30: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem: „W pętach".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Bagatela: „Gracz w szachy".
Corso: „Książę czarnych gór".
Nowości: „Gracz w szachy".
Promień: „Ręce do góry" i „Djabełek".
Sztuka: „Szalona Lola".
Uciecha: „Blaski i nędze życia kurtyzany".
Wanda: „Książę czarnych gór".
Warszawa: „Bitwa pod Skagerak".

RADJO

Piątek 7 października

Kraków (422 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, koncert z płyt gramofonowych. 17.10: Program dla dzieci. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t. „Bitwa nad Marną" — wygłosi dr. K. Kumaniecki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30: „Przegląd geograficzno-gospodarczy" — wygłosi Dr. W. Ormicki, asystent Uniw. Jagiellońskiego. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, nadprogram. 15.00: Komunikaty, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Najnowsze kierunki radjoodbiornictwa" — wygłosi dr. M. Henzel. 17.05: Program audycji Warszawskiej stacji nadawczej Towarzystwa „Polskie Radjo". 17.20: Odczyt p. t. „Stan, zadania i potrzeby polskiego doświadczalnictwa leśnego" — wygłosi p. Wacław Rosiński. 17.45: Koncert z restauracji „Boquet". 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.30: Odczyt p. t. „Parę słów o żeglarstwie" — wygłosi p. Zygmunt Różałowski. 19.55: Przerwa, ewentualnie pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.00: Komunikaty, sygnał czasu, PAT, nadprogram.

Z życia robotniczego

PROWOKACJA PRZEMYSŁOWCÓW ZWIĄZKU HUT SZKLANYCH

Panowie fabrykanci Związku Hut Szklanych widocznie rozmyślnie dążą **do wywołania strajku robotników**, zatrudnionych w przemyśle szklanym.

Jeszcze w dniu 26 sierpnia r.b. Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Przem. szklanego w Polsce wysłał żądania do przemysłowców, domagając się **podniesienia płac dotychczasowych wszystkich kategoryj o 25%**, przy równoczesnem zawarciu umowy zbiorowej.

Termin na odpowiedź przemysłowców upłynął 10 września r. b., jednak przemysłowcy w tym czasie nie raczyli nawet odpowiedzieć.

Musimy podkreślić, że konjunktura w przemyśle szklanym **już od roku jest dobra i stale się poprawia**, nic też dziwnego, że w takiej sytuacji zyski fabrykantów niepomiernie rosną, do czego przyczyniają się w dużej mierze głodowe płace wyzyskiwanych robotników, gdyż za produkcję w stosunku przedwojennym, robotnicy nie otrzymują nawet 60% płacy przedwojennej.

Dlatego stanowisko jakie zajął Zw. przemysłowców mogło spowodować zupełnie zrozumiały konflikt, jednak rzeczowe traktowanie sprawy przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Szklanego zapobiegło temu. Pragnąc załatwić konflikt pokojowo, Zarząd Zw. Rob. zwrócił się poraz drugi tj. 13 września r. b. do Związku Hut **z propozycją zwołania wspólnej konferencji**, celem polubownego załatwienia wysuniętych żądań, — na co Związek Hut w dniu 24 września r. b. odpowiedział, iż zbada sprawę na posiedzeniu swoich przedstawicieli, które ma się odbyć 24 października r. b., a o wynikach powiadomi Zarząd Związku.

Z powyższego wynika, że Związek Hut pomimo miesięcznego zwlekania, stara się odwlec jeszcze kilka miesięcy załatwienie powyższej sprawy, wobec czego Zarząd Główny Zw. Robotników zwołuje na dzień 9 października b. r. **ogólno-krajową konferencję delegatów** dla dokładnego rozpatrzenia sytuacji i poczynienia odpowiednich kroków, wobec wynikłej sytuacji, wytworzonej przez prowokacyjne stanowisko Zw. Hut Szklanych.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO IDEI KLASOWEJ

W Państwowej Fabryce Tytoniowej w Łodzi, odbyły się wybory delegacji fabrycznej w dniu 24 września br. **Związek klasowy otrzymał 9 delegatów**, związek chadecko-enperowski zaledwie 1 delegata. A przecież w fabryce tej przez szereg lat istniał związek chadecki, liczył 400 zorganizowanych członków i tumanił, że stara się o poprawę bytu dla robotników. Lecz cóż to była za obrona interesów? Przed czterema laty podczas strajku w fabryce chadecy złamali go, szereg robotników i robotnic zostało bez pracy z ich winy i odebrano robotnikom wiele zdobyczy. W roku ubiegłym, kiedy odbywały się masowe redukcje, nie było żadnego z tych głosicieli prawdy, tych obrońców ludu pracującego, a jak się redukowani zwracali o pomoc, to ich chadecy odsyłali do Boga. Dopiero na interwencję klasowego Związku tytoniarzy, Dyrekcja Monopolu Tytoniowego zgodziła się na redukcję dni pracy, a nie redukcję robotników i przez to 100 ludzi zostało przy pracy, tracąc zaledwie 4 dni pracy w ciągu jednego miesiąca, bo dalszy czas pracy do dziś dnia pozostał normalny. W rezultacie robotnicy poznali wreszcie, kto ich naprawdę broni i przy wyborach delegatów poniosła chadecja haniebną klęskę, jakiej się nie spodziewała.

REORGANIZACJA ZWIĄZKU ROB. ROLNYCH

Wobec stałego rozwoju organizacji, Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych postanowił **wyodrębnić sekcje związkowe**, które zajmować się będą obroną interesów poszczególnych grup związkowych. Dotąd bowiem, kiedy wszyscy członkowie zjeżdżali się wspólnie na zjazdy, by omawiać swoje sprawy, poświęcano uwagę grupom najliczniejszym. Było to z krzywdą dla mniejszych grup. By temu zapobiec Oddziały Związku potworzą następujące sekcje związkowe: 1) ordynarjuszów i komorników; 2) rzemieślników folwarcznych; 3) robotników sezonowych; 4) nowonabywców parcel; 5) małorolnych i bezrolnych; 6) młodzieży związkowej.

Każda z tych sekcyj będzie miała odrębne zjazdy, na których omawiane będą sprawy, tyczące się danej sekcji, będzie wybierać Zarząd Sekcji i kierować pracami. W skład zarządu każdej sekcji z urzędu wchodzi sekretarz Oddziału, jako sekretarz Zarządu Sekcji. Budując w ten sposób organizację, osiągniemy jeszcze lepsze rezultaty niż dotychczas, gdyż każdy członek związku, w równej mierze będzie mógł obszernie omówić swe bolączki, by silniej a gromadnie bronić swych interesów. Ogólne Zjazdy członków wszystkich sekcyj odbywać się będą za to rzadziej i będą poświęcone bądź sprawozdaniom z działalności Związku, bądź też będą manifestacjami zorganizowanego ludu pracującego na roli.

KRAKOWSKI RYNEK PRACY W I PÓŁR. 1927

Wedle miesięcznych sprawozdań biura statystycznego m. Krakowa, stan rynku pracy w Krakowie w I półroczu br. przedstawiał się następująco (na podstawie danych państw. urzędu pośr. pracy):

w miesiącu było	poszukujących pracy	wolnych [illegible]	[illegible]
w styczniu	516	98	91
w lutym	329	74	58
w marcu	279	434	215
w kwietniu	243	459	171
w maju	187	223	94
w czerwcu	159	223	98

Powyższe cyfry nie dają pełnego obrazu, gdyż nie wszyscy bezrobotni rejestrują się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy a nadto cyfry te dotyczą tylko mieszkańców Krakowa a dużo bezrobotnych mieszka w gminach podmiejskich. W każdym razie cyfry te wykazują, że w powyższym okresie największe bezrobocie panowało w styczniu i lutym a więc w sezonie martwym, w marcu i kwietniu rozpoczęcie robót drogowo-ziemnych przez gminę m .Krakowa oraz robót budowlanych przez prywatne osoby wprowadza radykalne polepszenie na rynku pracy. Dlatego też dla Krakowa roboty budowlano-ziemne mają decydujące znaczenie.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.